

# UZASADNIENIE

Formularz UK 1	Sygnatura akt	<i>IV K 24/21</i>	
Jeżeli wniosek o uzasadnienie wyroku dotyczy tylko niektórych czynów lub niektórych oskarżonych, sąd może ograniczyć uzasadnienie do części wyroku objętych wnioskiem. Jeżeli wyrok został wydany w trybie art. 343, art. 343a lub art. 387 k.p.k. albo jeżeli wniosek o uzasadnienie wyroku obejmuje jedynie rozstrzygnięcie o karze i o innych konsekwencjach prawnych czynu, sąd może ograniczyć uzasadnienie do informacji zawartych w częściach 3–8 formularza.			
<b>1. USTALENIE FAKTÓW</b>			
<b>1.1. Fakty uznane za udowodnione</b>			
Lp.	Oskarżony	Czyn przypisany oskarżonemu (ewentualnie zarzucany, jeżeli czynu nie przypisano)	
1.1.1.	<b>R. F. (1)</b>	„(...) w dniu 12 kwietnia 2020 roku w Z., odpierając bezpośredni, bezprawny i rzeczywisty zamach ze strony M. M. (1), a polegający na wdarciu się przez niego do jego mieszkania z naruszeniem miru domowego i użyciem przemocy wobec	

oskarżonego i jego żony E. F. w postaci naruszenia nietykalności cielesnej poprzez ich szarpanie, odpychanie i zadawanie ciosów pięściami, rażąco przekroczył granice obrony koniecznej, stosując sposób obrony niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu w ten sposób, że działając w zamiarze ewentualnym zmierzał bezpośrednio ku pozbawieniu życia M. M. (1) zadając mu siedem ciosów trzymanym w dłoni nożem kuchennym, czym spowodował u pokrzywdzonego obrażenia w postaci siedmiu ran kłutych klatki piersiowej, brzucha oraz lewego przedramienia, które spowodowały u pokrzywdzonego lewostronną odmę opłucnową z krwiakiem opłucnej i wtórnie otrzewnej, uszkodzenie naczynia krwionośnego tętniczego i krwiaka jamy otrzewnej, skutkującego pierwotnie wstrząsem hipowolemicznym i lewostronną odmą opłucnową, a także krwotok z rany przedramienia lewego, przy czym każda z czterech ran penetrujących do jamy opłucnej i otrzewnej, które skutkowały u pokrzywdzonego pierwotnie wstrząsem hipowolemicznym i lewostronną odmą opłucnową, wraz z wtórnie występującymi

		powikłaniami o charakterze zapalnym, powodowała z osobna u pokrzywdzonego ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającego życiu, lecz zamierzonego czynu w zakresie pozbawienia życia nie dokonał z uwagi na udzielenie pomocy medycznej pokrzywdzonemu na skutek działania osób trzecich, to jest popełnienia czynu wyczerpującego dyspozycję art. 13 §1 k.k. w zw. z art. 148 §1 k.k. i art. 156 §1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 §2 k.k. w zw. z art. 25 §2 k.k. (...)”	
Przy każdym czynie wskazać fakty uznane za udowodnione	Dowód	Numer karty	
Oskarżony R. F. (1) jest bratem ciotecznym K. F. (1). Relacje rodzinne między nimi nie są dobre. W tle jest jakiś konflikt o ukrywanym podłożu.	zeznania K. F.	535	
wyjaśnienia oskarżonego	64		
W dniu 12 kwietnia 2020 r. R. F. (1) wraz z W. D. (1), W. C. (1) i żoną E. F. spożywali alkohol na podwórku posesji przy ul. (...) w Z.. W pewnym momencie na terenie posesji pojawiło się dwóch nieustalonych mężczyzn. Wspominali o „pozdrowieniach od K.”. Jeden z nich	zeznania W. D.	210 v. 596 – 598 v.	

<p>zaatakował oskarżonego co najmniej dwukrotnie najprawdopodobniej kijem bejsbolowym, uderzając go nim przez plecy i powodując potem u niego powstanie na nich podłużnych zasinień, a drugi go potem zaczął kopać jak upadł. Wśród mężczyzn nie było wtedy M. M. (1) i K. F. (1). Przynajmniej pierwszy z nich nie miał nic wspólnego z owym zdarzeniem.</p>			
<p>wyjaśnienia oskarżonego</p>	526 v.		
<p>zeznania W. C.</p>	176 v. 542 v. – 544 v.		
<p>zeznania M. M.</p>	276		
<p>protokół oględzin zapisu z telefonu alarmowego</p>	739 v.		
<p>zeznania E. F.</p>	29 v. - 30 530 v. – 531 532 533 – 533 v.		
<p>Zdarzenie zaobserwował z okna syn żony oskarżonego E. F. - 11 - letni B. M. (1) (który w tym czasie przebywał w mieszkaniu wraz z nastoletnią kuzynką - N. U.), a także widziała je sama N. U.. Zadzwoił na policję o godzinie 17:28. Ponieważ B. M. (1) był bardzo zdenerwowany</p>	zeznania B. M.	576 v. – 578 v.	

<p>i mówił niezrozumiale, w pewnym momencie telefon przejęła N. U. i to ona dalej prowadziła rozmowę z dyspozytorem. Zgłaszała pobicie wujka kijem bejsbolowym.</p> <p>Przybyły na miejsce zdarzenia patrol policji nie zastał już napastników, a sam R. F. (1) w ogóle nie chciał ujawnić policjantom o co chodziło podczas zdarzenia. W efekcie interwencja dotyczyła w zasadzie faktu, że oskarżony z resztą spożywali na powietrzu alkohol przy obowiązującym lockdownie.</p>			
<p>protokół oględzin zapisu z telefonu alarmowego</p>	<p>739 v.</p>		
<p>zeznania N. U.</p>	<p>218 v. 582 v. – 585 v.</p>		
<p>zeznania W. C.</p>	<p>176 v.</p>		
<p>zeznania E. F.</p>	<p>29 v. 531 v. 741</p>		
<p>zeznania W. D.</p>	<p>210 v.</p>		
<p>zeznania R. U.</p>	<p>547 v.</p>		
<p>W tym dniu oskarżyciel posiłkowy M. M. (1) przebywał u swojej matki w ramach śniadania wielkanocnego. Był tam</p>	<p>zeznania W. D.</p>	<p>210 v. 597 v. – 598 v.</p>	

<p>też K. F. (1), który jest synem jego chrzestnej. Spożywali alkohol ale w umiarkowanych ilościach. W pewnym momencie oskarżony R. F. zaczął wydzwaniać do K. F., mając pretensje do ciotecznego brata, że to on nasłał na niego owych mężczyzn zamiast samemu załatwić swoje sprawy. Telefony te zdenerwowały M. M. (1), który prosił o wyłączenie telefonu. W pewnym momencie przejął słuchawkę od K. F.. Oskarżony zaczął go znieważać, a w trakcie kłótni przez telefon podał swój adres, sugerując aby ten przyjechał jak mu się coś nie podoba.</p>			
<p>zeznania K. F.</p>	<p>95 v. 535 – 536</p>		
<p>wyjaśnienia oskarżonego</p>	<p>64</p>		
<p>zeznania M. M.</p>	<p>243 – 246 527 v. - 529 v.</p>		
<p>zeznania E. F.</p>	<p>530 v. – 531 532 v.</p>		
<p>zeznania B. M.</p>	<p>577 v.</p>		
<p>protokół oględzin</p>	<p>170 - 171</p>		
<p>M. M. wraz z K. F. udali się pod adres oskarżonego. Wchodząc na podwórko posesji minęli się jeszcze</p>	<p>zeznania W. D.</p>	<p>210 v. – 211 597 v. – 598 v.</p>	

z N. U., która wyszła z mieszkania i z matką była umówiona na pobliskim placu w Z.. M. M. i K. F. zastali oskarżonego jeszcze na podwórku. M. M. zaatakował oskarżonego, uderzając otwartą ręką w twarz i przewracając go nawet na ziemię. W pewnym momencie K. F. odciągnął M. M. od oskarżonego i obaj wyszli z podwórka.			
zeznania N. U.	218 v. 582 v. – 585 v.		
zeznania R. U.	216 v. 545 v. – 547 v.		
zeznania K. F.	95 v. 535 536		
zeznania E. F.	530 v. 531 v.		
zeznania M. M.	243 - 246 276 – 280 527 v. - 529 v.		
protokół oględzin zapisu z telefonu alarmowego	739 v. - 740		
Całe zdarzenie znów dostrzegł z mieszkania B. M. (1), który o godzinie 19.14 powiadomił ponownie dyspozytora	zeznania B. M.	576 v. – 578 v.	

numeru 112, opisując obserwowaną sytuację.			
protokół oględzin zapisu z telefonu alarmowego	739 v. - 740		
M. M. pojawił się ponownie wraz z K. F. po godzinie 22.00 wobec tego, że oskarżony dzwonił, wciąż mając pretensję, że ktoś go pobił i w rozmowie znów zaczął wyzywać M. M.. Dostali się na klatkę po uszkodzeniu szyby w drzwiach wejściowych. Oskarżyciel wszedł do mieszkania R. F. wraz z K. F.. Tam doszło do awantury podczas której M. M. zaatakował R. F. i jego żonę uderzając drzwiami E. F. przy wejściu i odpychając ją podczas szarpaniny z R. F., w wyniku czego E. F. w którymś momencie się uderzyła i upadła twarzą na podłogę z krwawiącą głową oraz szarpiąc, popychając i uderzając pięściami R. F. oraz w minimalnym zakresie E. F.. W pewnym momencie oskarżony dobrowolnie opuścił mieszkanie.	zeznania M. M.	244 - 246 276 - 280 528 - 529 v.	
zeznania E. F.	30 530 v. - 531 533 534 v.		
protokół oględzin	170 - 171		



wyjaśnienia oskarżonego	64		
opinia biegłej E. M.	697 - 733		
zeznania K. F.	95 v. – 96 535		
Podczas zdarzenia o godzinie 22.17 włączył się telefon do siostry oskarżonego - M. K. (1). Ta obudziła męża i razem udali się do mieszkania oskarżonego R. F.. M. K. powiadomiła jeszcze o godzinie <b>22.18</b> dyspozytora numeru 112, a gdzieś o godzinie <b>22.20</b> – <b>22.22</b> (po przełączeniu jej przez dyspozytora) także ratownika medycznego. Obu mówiła tylko o tym, że mężczyźni mieli wpaść do mieszkania w czterech i pobić jednego ale nie wie co dokładnie tam się dzieje. Na miejsce dyspozytor wysłał kolejny patrol policji. Sama M. K. z mężem pieszo udali się na miejsce ale pojawili się już po zdarzeniu i nie widzieli jego przebiegu.	zeznania M. K.	34 v. 541 v. – 542 v.	
zeznania V. K.	42 v. 540 v. – 541 v.		
zeznania B. P.	407 v.		
pismo	589		
ogłędziny zapisu z telefonu alarmowego	633		

zeznania E. F.	30		
M. M. i K. F. po pierwszej wizycie w mieszkaniu oskarżonego zeszli na podwórko. W pewnym momencie M. M. nagle ruszył na górę bo zapomniał telefonu. Zaczął się dobijać do mieszkania oskarżonego i E. F.. Ta ostatnia o godzinie 22.26 najpierw powiedziała do oskarżonego aby oddał M. M. telefon, a następnie zadzwoniła na nr 112 skarżąc się na to, że ktoś dobija się do mieszkania ale wyraźnie starając się ukryć swoją wiedzę kim jest i czego chce. Indagowana przez zirytowaną operatorkę nr 112 w pewnym momencie jednak przyznała, że mężczyzna nazywa się (...) ale nadal nie chciała wyjaśnić bliższych powodów całej sytuacji. Twierdziła, że leży cała we krwi i domaga się przyjazdu policji. Nie chciała natomiast wezwania karetki pogotowia.	zeznania M, M.	244 - 246 276 - 280	
wyjaśnienia oskarżonego	64		
zeznania K. F.	96 535 536		
zeznania E. F.	741 742 v.		

ogłędziny zapisu z telefonu alarmowego	740 – 740 v.		
Ponieważ drzwi do mieszkania były zamknięte na zamek, M. M. sforsował je siłą, uszkadzając zamek drzwiowy. Z agresją wpadł do mieszkania, wulgarnie znieważając przy tym oskarżonego i jego żonę. Ponowił w podobnej formie swój wcześniejszy atak.	wyjaśnienia oskarżonego	64 526 v. 741 v.	
protokół oględzin	14		
zdjęcia	647		
zeznania M. K.	404 v. 549 v.		
zeznania E. F.	530 v. 532 – 534		
ogłędziny zapisu z telefonu alarmowego	740 v.		
Na powyższy atak M. M. odpowiedział oskarżony R. F., łapiąc w kuchni za nóż i w trakcie szarpaniny z pokrzywdzonym zadając łącznie pokrzywdzonemu tym przedmiotem 7 ciosów w miejsca wskazane w sentencji wyroku i opinii biegłej J. K..  (pozostałe szczegóły w treści opinii)	wyjaśnienia oskarżonego	64 - 65 72	

zeznania E. F.	30		
opinia biegłej J. K.	378 594 – 595 v.		
opinia biegłego P. C.	55 - 56 592 v. – 593 v. 595 v.		
zeznania M. K.	404 v. - 405 549 v.		
dokumentacja lekarska	253 379 380		
W świetle śladów krwi był jakiś moment szarpania się R. F. (1) z M. M. (1) gdy ten drugi krwawił.. Zabrudzenia na podłodze w kuchni, w postaci kałuż, wskazują, że M. M. (1) leżał też tam na podłodze, następnie przemieszczając się w kierunku wyjścia z budynku. Nie jest możliwe natomiast określenie w świetle śladów krwi czy zdarzenie przebiegało dwuetapowo (z powrotem M. M. do mieszkania oskarżonego) czy tylko jednoetapowo.  (pozostałe szczegóły w treści opinii)	opinia biegłej E. M.	697 - 733	
Oskarżony włożył później ten nóż (o ostrzu gładkim, bez ząbkowanego ostrza, długości całkowitej 33	protokół oględzin	15	

<p>cm i długości ostrza około 20 cm i szerokości 4 cm) do stojaka w kuchni. Ujawniono go i zabezpieczono podczas oględzin wraz z drugim nożem z takiego samego kompletu ale o ostrzu ząbkowanym.</p>			
<p>zdjęcia</p>	<p>647</p>		
<p>zeznania M. K.</p>	<p>405 549 v.</p>		
<p>W trakcie udzielania pomocy medycznej przedszpitalnej przez Zespół (...) występował stan bezpośredniego zagrożenia życia. Pokrzywdzony wymagał m.in. intensywnej płynoterapii, w tym przetoczeń preparatów krwiopochodnych, a także drenażu czynnego lewej jamy opłucnej.</p> <p>Każda z ran penetrujących do lewej jamy opłucnej oraz jamy otrzewnej, które skutkowały u pokrzywdzonego pierwotnie wstrząsem hipowolemicznym i lewostronną odmą opłucnową wraz z występującymi wtórnie powikłaniami o charakterze zapalnym z osobna powodowała ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu. Rany klute grzbietu, prawego podżebrza, podbrzusza oraz lewego</p>	<p>opinia biegłej J. K.</p>	<p>378 594 – 595 v.</p>	

przedramienia należy traktować jako naruszenie czynności narządu ciała inne niż określone w art. 156 §1 k.k., trwające dłużej niż 7 dni.

Siła ciosu w wypadku rany w lewej okolicy podżebrowej musiała być znaczna albo też sytuacja była dynamiczna i obie osoby (sprawca obrażeń i pokrzywdzony) musiały się poruszać w formie jakiejś bójki.

Pozostałe rany drażące do jam ciała, były zadane z dość znaczną siłą bo były ranami głębokimi (bliżej 15 cm niż 10 cm), tzn. dotyczyły skóry, tkanki podskórnej, mięśni i kończyły się na narządach jamy otrzewnej.

Dodatkowo te ciosy musiały być na tyle silne aby móc jeszcze przebić kurtkę (w tym wypadku była to kurtka typu softshell o dość sztywnej powłoce zewnętrznej, w którą był ubrany M. M. podczas przedmiotowego zajścia).

Z drugiej strony okolice jamy brzusznej mają pewien stopień ściśliwości tzn. ostrze mimo konkretnej długości może spowodować dużo dłuższy kanał rany i uszkodzić głębiej tkanki niż by to wynikało z samej długości ostrza.

Na bazie usytuowania ran nie da się określić w

<p>szczegółach wzajemnego usytuowania sprawcy i pokrzywdzonego z racji dynamiki podobnych zdarzeń oraz niemożności prześledzenia przy osobie żywej dokładnego kąta ciosu.</p> <p>Bardziej prawdopodobne jest od strony medycznej, że do zadania ciosów oskarżony użył noża o gładkim ostrzu, a nie drugiego z zabezpieczonych – o ostrzu ząbkowanym.</p> <p>Również na samej kurtce nie ma poszarpań sugerujących użycie noża o ząbkowanym ostrzu.</p> <p>(pozostałe szczegóły w treści opinii lekarskich i wynikach oględzin kurtki)</p>			
opinia biegłego P. C.	55 - 56 592 v. – 593 v. 595 v.		
zdjęcia	604		
dokumentacja lekarska	253 379 380		
ogłędziny kurtki	632 v.		
Po opuszczeniu mieszkania przez pokrzywdzonego R. F. tłumaczył się żonie, że chciał ją bronić. E.	ogłędziny zapisu z telefonu alarmowego	740 v.	

F. odpowiedziała wtedy oskarżonemu, że ten „będzie siedział”.			
zeznania E. F.	741		
Bezpośrednio po tej rozmowie E. F. zadzwoniła ponownie na 112 (godz. 22.33). Znow domagała się policji i twierdziła, że jest cała we krwi. Nie wspominała jednak w ogóle o tym, że jej mąż kilkakrotnie ugodził nożem pokrzywdzonego i ten musiał gdzieś być w pobliżu w bardzo ciężkim stanie. Przerwała rozmowę dopiero gdy w mieszkaniu pojawiła się policja.	ogłędziny zapisu z telefonu alarmowego	740 v.	
zeznania E. F.	741		
Zabezpieczone ślady krwi w mieszkaniu wykluczają wersję E. F. i R. F. jakoby żona oskarżonego była w mieszkaniu bita (w tym kopana) gdy krwawiąc leżała na podłodze (szczegóły w treści opinii pisemnej i ustnej biegłej E. M.).	opinia E. M.	697 - 733	
Ugodzony nożem pokrzywdzony M. M. (1) zdołał jeszcze o własnych siłach wydostać się z mieszkania. Obficie krwawiąc przemieszczał się w kierunku wyjścia z budynku, a następnie upadł na podwórku. Gdy wychodził, natknął się na niego patrol policji (B. P., M. K.), który właśnie	wyjaśnienia oskarżonego	65	



(22.32) przybył na miejsce zdarzenia, po skierowaniu go na miejsce o godz. 22.22. Pokrzywdzony był przez chwilę przytomny ale mówił nielogicznie. Powtarzał jakieś niezrozumiałe słowa. Policjanci wezwali pogotowie ratunkowe (22.35). Przy M. M. pozostał B. P., a M. K. poszedł na górę. Chwilę potem pojawił się na miejscu też V. K. a potem M. K. ale rozpytywani stwierdzili, że niczego nie widzieli. Pokrzywdzonego przewieziono do szpitala, gdzie personelowi udało się go ostatecznie odratować.			
zeznania E. F.	30 530 v.		
zeznania K. F.	96		
zeznania M. K.	404 v. 548 v. - 550		
zeznania B. P.	407 v. 548 – 548 v.		
ogłędziny zapisu z telefonu alarmowego	633 v.		
pismo	589		
Na skutek obrażeń od noża oskarżyciel posiłkowy w szpitalach przebywał nieprzerwanie do dnia 8 maja 2020	dokumentacja lekarska	379 380	

<p>r. a następnie został wypisany do domu do dalszego leczenia w trybie ambulatoryjnym. W rozpoznaniu wypisowym stwierdzono: „stan po laparotomii z powodu ran kłutych jamy brzusznej. Ropnie wewnątrzbrzuszne. Pourazowe uszkodzenie trzustki. Stan po drenażu lewej jamy opłucnowej z powodu ran kłutych lewej jamy opłucnowej. Krwiak lewej jamy opłucnej”.</p>			
<p>Gdy M. M. upadł to spod schodów wyszedł K. F. i do leżącego w obecności policjantów powiedział „M., coś ty odwalił”. Mówił policjantom, że przyszedł z M. M. bo miał on coś do załatwienia na górze w mieszkaniu.</p>	<p>zeznania M. K.</p>	<p>405 548 v. - 549 v.</p>	
<p>zeznania B. P.</p>	<p>407 v. 548 - 548 v.</p>		
<p>W obecności funkcjonariusza M. K., który udał się na górę do mieszkania, R. F. i E. F. wskazywali, że pokrzywdzony zaatakował ich w mieszkaniu, wyłamując drzwi. R. F. powoływał się na to, że bronił żony przed M. M.. Oskarżony wskazywał nieprawdziwie, że M. M. miał już od paru dni nachodzić ich w mieszkaniu i że ma pretensje do żony, że ta coś mu powiedziała. Twierdził</p>	<p>zeznania M. K.</p>	<p>404 v. - 405 549</p>	

<p>też niezgodnie z prawdą, że to M. M. spowodował jego obrażenia na plecach. W ogóle oskarżony był bardzo spokojny, zasypiał podczas rozmowy.</p> <p>Z obserwacji policjanta oboje mieli liczne zasinienia na twarzy, kobieta dodatkowo dość obficie krwawiła z łuku brwiowego.</p>			
<p>Oskarżonego o godz. 2.17 i 2.20 przebadano na zawartość alkoholu, stwierdzając u niego odpowiednio 0,40 mg/l i 0,39 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.</p>	<p>protokół z wynikami badań</p>	2	
<p>O godz. 01.14 i 01.18 w dniu 13 kwietnia 2020 r. przebadano na zawartość alkoholu także E. F., stwierdzając u niej odpowiednio 0,74 mg/l i 0,73 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.</p>	<p>protokół z wynikami badań</p>	4	
<p>Z kolei K. F. o 01.47 i 01.53 miał odpowiednio 0,61 mg/l i 0,59 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.</p>	<p>protokół z wynikami badań</p>	6	
<p>Obecnie pokrzywdzony M. M. (1) nadal odczuwa dolegliwości związane ze zdarzeniem. Musiał trzymać dietę z uwagi na ranę przewodu pokarmowego (miał m.in. uszkodzenie trzustki), ma niedowład ręki i nie może wyprostować palców, szybciej się męczy.</p>	<p>zeznania M. M.</p>	<p>245</p> <p>528</p> <p>529 v.</p>	

Co najmniej do września 2021 r. miał orzeczoną niepełnosprawność w stopniu umiarkowanym, ze wskazaniem do zatrudnienia w warunkach pracy chronionej z ograniczeniami w zakresie ciężkiej pracy fizycznej i dźwigania”.			
orzeczenie o stopniu niepełnosprawności	523		
Istnieje znaczna dysproporcja wagowa i wzrostowa między pokrzywdzonym M. M. (1) a oskarżonym R. F. (1).  M. M. (1) ma 183 cm wzrostu i ważył wtedy około 110 kg  R. F. (1) ma 168 cm wzrostu i ważył wtedy około 59 kg.	wyjaśnienia oskarżonego	64  526 v. - 527	
zeznania E. F.	532 v.		
zeznania M. M.	528 v.		
Obrażenia u E. F. były relatywnie minimalne. W toku późniejszych oględzin u E. F. ujawniono tylko ranę tłuczoną okolicy łuku brwiowego (4 mm) i ogólne potłuczenia. Stanowiły one łącznie jedynie naruszenie nietykalności cielesnej w rozumieniu art. 217 k.k.  Ogólne potłuczenia mogły powstać od upadku czy przewrócenia. Natomiast rana łuku brwiowego	protokół oględzin	37 - 37 v.	

raczej nie mogła powstać od upadku o podłoże bo musiał być jakiś kontakt z twardym elementem. Nie da się wykluczyć, że powstała od kopnięcia czy uderzenia pięścią albo od złapania za głowę i uderzenia nią o podłoże.			
opinia biegłego S. S.	38 v.		
zeznania E. F.	531 532		
wyjaśnienia oskarżonego	72		
opinia lekarska biegłego P. C.	55 593 – 593 v.		
Aby wykluczyć krwiaka wewnątrzczaszkowego również E. F. przewieziono karetką do szpitala.	ogłędziny zapisu z telefonu alarmowego.	633 v.	
Z kolei oskarżony R. F. miał podczas oględzin obrażenia jak na k. 40 – 41 i 563. Nie da się jednak określić, które z nich powstały podczas którego ze zdarzeń tego dnia - poza charakterystycznymi podłużnymi pręgami na plecach, idealnie przystającymi do uderzeń kijem bejsbolowym w czasie pierwszego z incydentów. Ogólnie obrażenia stwierdzone u oskarżonego też nie były znaczące - należy je wszystkie traktować jako naruszenie czynności narządu ciała inne niż	protokół oględzin	40 - 41	

określone w art. 156 §1 k.k., trwające nie dłużej niż 7 dni.			
opinia sądowo – lekarska J. K.	559 – 563 v.		
wyjaśnienia oskarżonego	72		
zdjęcia	580		
W toku śledztwa przeprowadzono badanie sądowo - psychologiczne M. M.. Zdaniem badającej biegłej podawane luki w pamięci wynikają głównie z postawy świadka.  (pozostałe szczegóły w treści opinii).	opinia sądowo - psychologiczna	- 334 - 335	
W toku postępowania sądowego przy przesłuchaniu małoletnich B. M. i N. U. była obecna biegła J. S.. Oceniała, że świadkowie posiadają zdolność do udzielania informacji o zdarzeniach, które miały miejsce w związku z analizowaną sprawą, ale czyni to w sposób psychologicznie niewiarygodny i niespójny. Ogólnie uznała, że z uwagi na możliwy wpływ osób trzecich nie da się odseparować tego co świadkowie faktycznie widzieli i przekazują od tego co wynika z wpływu osób trzecich (dorosłych). Oceniała, że świadkowie są niewiarygodni psychologicznie w składanych zeznaniach ale	opinia sądowo - psychologiczna	- 616 – 619 620 - 623	

<p>nie jest to spowodowane zaburzeniami funkcjonowania umysłowego ani poznawczego natomiast ma związek ze spostrzeganiem i interpretacją istniejącej sytuacji, prezentowaniem tylko tych elementów zdarzeń, które uważają za „bezpieczne” dla swojej rodziny. Są w stanie ukrywać te fakty, które mogą narazić ich rodzinę, osoby bliskie na nieprzyjemne konsekwencje i kreują nadmiernie pozytywny wizerunek osoby i swoich bliskich.</p> <p>(pozostałe szczegóły w treści opinii)</p>			
<p>Oskarżony R. F. (1) posiada dane osobopoznawcze jak na karcie 526.</p>	dane osobopoznawcze	526	
<p>Nie ma zastrzeżeń co do jego poczytalności (szczegóły w treści opinii psychiatrycznej)</p>	opinia sądowo psychiatryczna	- 317	
<p>Z uwagi na tendencyjność wypowiedzi (wysoki współczynnik skali kłamstwa) analiza psychologiczna oskarżonego R. F. (ze szczególnym uwzględnieniem jego odporności na sytuacje stresowe i stany zagrożenia) jest trudna do jednoznacznej oceny. Oskarżony posiada</p>	opinia sądowo psychologiczna	- 625 - 627	

<p>natomiast zachowane zdolności spostrzegania, zapamiętywania i odtwarzania wydarzeń z przeszłości. Nie ujawnia też cech organicznego uszkodzenia (...). Zdradza objawy nieprawidłowo ukształtowanej osobowości. Wykazuje słabo uświadamiane skłonności agresywne i widocznie obniżoną zdolność do kontroli zachowań agresywnych oraz zwiększoną skłonność do agresji słownej.</p> <p>(pozostałe szczegóły w treści opinii)</p>			
<p>Oskarżony R. F. był wielokrotnie karany, w tym na kary o charakterze bezwzględnym (łącznie 9 wyroków, w tym łączny, za łącznie 12 przestępstw). Dotyczyło to jednak głównie prowadzenia pojazdów w stanie nietrzeźwości oraz naruszania zakazów sądowych (szczegóły w treści karty karnej i odpisach wyroków)</p>	<p>karta karna</p>	<p>678 - 681</p>	
<p>odpisy wyroków</p>	<p>310</p> <p>311</p> <p>312 - 314</p> <p>324 - 325</p> <p>328</p> <p>331</p>		
<p>Również M. M. ma przeszłość kryminalną</p>	<p>karta karna</p>	<p>682 - 684</p>	



(ostatni wyrok z 2015 r.), w tym dwa wyroki za znieważanie funkcjonariusza publicznego i jeden m.in. za dwa udziały w pobiciu, groźby karalne, i zmuszanie do określonego zachowania.			
Oskarżony posiada dobrą opinię w miejscu zamieszkania.	wywiad środowiskowy	270 v.	
Sprawy z zawiadomienia oskarżonego o naruszenie miru domowego i jego pobicie przez oskarżyciela posiłkowego nie zostały dotąd prawomocnie zakończone.	protokół rozprawy	529 v.	
<b>2. OCena DOWODÓW</b>			
<b>2.1. Dowody będące podstawą ustalenia faktów</b>			
Lp. faktu z pkt 1.1	Dowód	Zwięźle o powodach uznania dowodu	
1.1.1	zeznania B. M.	Niewątpliwie był zainteresowany rozstrzygnięciem. Oskarżony jest dla niego nieformalnie przybranym ojcem, co widać nawet po sposobie mówienia o nim przez świadka. Trafnie dostrzegła to biegła J. G. – S., wskazując także na możliwy wpływ osób trzecich. Choć od strony psychologicznej zeznania nie były wiarygodne, niewątpliwie widział zdarzenie –	

co potwierdzają nagrania rozmów z jego udziałem, prowadzonych na telefon alarmowy. Zawarte w nich opisy były wtedy składane na świeżo, bez wpływu późniejszej obawy o odpowiedzialność karną oskarżonego – a zatem przekonywały. Tam gdzie zatem opis zdarzenia korespondował w zeznaniach świadka z tym co mówił dyspozytorowi, Sąd dał mu w pełni wiarę. Potwierdzało to więc, że do uderzeń kijem doszło przy pierwszym z trzech incydentów i że nie było wtedy K. F. (bo go znał i nie wymieniał) oraz że w drugim uczestniczył K. F. (gdy wspomina, że mój wujo jeden i taki pan przytrzymują jakiegoś pana), a mężczyzn, którzy przyszli było łącznie trzech. Gdy był słuchany przed Sądem, wyraźnie widoczny był wpływ otoczenia i chęci pomocy „przyszywanemu” ojcu – co przekładało się na dużo bardziej niewiarygodną relację. M.in. nieprawdziwie twierdził, że już w pierwszym zajściu brał udział M. M. i że to on uderzał kijem – czemu ostatecznie przeczył nawet sam oskarżony gdy był słuchany po raz pierwszy (k. 64) choć zwracało zarazem uwagę co sam mówił funkcjonariuszowi Policji jeszcze podczas interwencji. Skoro jednak wersję z wyjaśnień

		wspierali jednak przekonująco zarówno M. M. i K. F. jak W. D., uznać ją należało za wiarygodną, a odmienną relację B. M. – za ten negatywny na wiarygodność wpływ otoczenia, o jakim mówiła biegła psycholog.
zeznania N. U.	Również była zainteresowana rozstrzygnięciem na korzyść oskarżonego – bo była to ta część rodziny, z którą utrzymuje z matką wyraźny kontakt (skoro przyszła tego dnia w odwiedzinie). Zwracały uwagę niekonsekwencje w jej kolejnych relacjach Z analogicznych powodów jak u B. M. jej depozycje były niewiarygodne psychologicznie. Najbardziej przekonywała relacja składana w śledztwie – bo była najbliższa czasowo zdarzeniom, do tego korespondowała z uznaną za wiarygodną relacją B. M. bądź innymi przekonującymi dowodami. W szczególności np. mówiła prawdę gdy opisując pierwszy incydent wskazywała, że sprawcami byli tu nieznani jej mężczyźni. Czyli ani M. M. ani K. F. – bo tych już wcześniej znała, wskazując zresztą na ich minięcie tuż przed drugim zdarzeniem.	
zeznania V, K.	Choć związany z oskarżonym poprzez swoją	

	<p>żonę, ogólnie zeznawał wiarygodnie, zwłaszcza w śledztwie.</p>	
<p>zeznania M. K.</p>	<p>Sąd dał jej wiarę w tym zakresie, w jakim oparto się ostatecznie na jej depozycjach. Jako siostra oskarżonego była zainteresowana rozstrzygnięciem sprawy na jego korzyść. W efekcie przed Sądem zaczęła dodawać elementy do wcześniejszej relacji. Nie brzmiały wiarygodnie np. jej zeznania o tym, że pokrzywdzony miał być przytomny i opowiadać policjantowi co się stało – mając na uwadze odmienne depozycje funkcjonariuszy policji. Bardziej przekonywały jej depozycje ze śledztwa – bo w mniejszym stopniu były wynikiem przemyśleń co do sytuacji prawnej brata.</p>	
<p>zeznania R. U.</p>	<p>Świadek była zainteresowana wynikiem rozstrzygnięcia na korzyść R. F. z racji faktu, że oskarżony jest jej rodzonym bratem. W efekcie wpływało to częściowo na jej zeznania. Świadek zwłaszcza przed Sądem zaczęła dodawać nowe okoliczności. Bardziej szczerze były jej zeznania ze śledztwa. Co do opisu tego co relacjonowała córka (k. 216 v.) depozycje ze śledztwa były wiarygodne i pokrywały się z ustaleniami Sądu. Jasno</p>	

	<p>z nich wynikało, że przy pierwszym ze zdarzeń na podwórku nie było M. M. i K. F.. Szczerze przy tym wskazywała, że między R. F., a K. F. istniał już wcześniej ostry konflikt na nieznanym podłożu – co zresztą znajdowało wsparcie w zachowaniu oskarżonego po incydencie z kijem bejsbolowym gdy zaczął wydzwaniać z pretensjami o to do brata (mówili o tym zgodnie M. M., K. F. i W. D.).</p>	
<p>zeznania B. P.</p>	<p>Sąd dał im wiarę w całości – wobec tego, że zeznawał szczerze i dostatecznie konsekwentnie, a przy tym nie miał żadnego powodu zeznawać nieprawdy z racji charakteru, w jakim znalazł się w tym miejscu. Odnośnie relacji oskarżonego i jego żony na miejscu zdarzenia więcej do powiedzenia miał M. K. – bo świadek pozostał przy M. M. i to właśnie M. K. udał się na górę do mieszkania małżonków F..</p>	
<p>zeznania M. K.</p>	<p>Analogicznie jak w wypadku B. P..</p>	
<p>zeznania W. D.</p>	<p>Świadek relacjonował względnie przekonująco – zwłaszcza w postępowaniu przygotowawczym. Konsekwentnie wskazywał np., że K. F. i M. M. nie było przy pierwszym z incydentów na podwórku bo dopiero po tym zajściu oskarżony zaczął</p>	

	<p>wydzwaniać do K. F. z pretensjami, że nasłał na niego chłopaków, przy tym znieważając rozmówców pod drugiej stronie słuchawki. Z kolei, znając M. M., wskazywał, że dopiero przy drugim incydencie pojawił się on na podwórku. Same zeznania w marę spójnie i szczerze opisywały zaobserwowane przez niego zdarzenia. Brak było przesłanek do wniosku, że na wiarygodność jego zeznań miał jakiś relewantny negatywny wpływ fakt długu siostry i jej zachowania z tym związanego, czy z drugiej strony – pokrewieństwo z nią, a przez to i więzi rodzinne z oskarżonym. Wyraźnie nie zdecydował się nieprawdziwie wspierać oskarżonego co do incydentów na podwórku, których bezspornie był świadkiem. Na tle pozostałych osób związanych z oskarżonym i oskarżycielem posiłkowym jego relacja brzmiała ogólnie całkiem obiektywnie i przekonująco.</p>	
<p>zeznania W. C.</p>	<p>Były wiarygodne tylko w tym zakresie, w jakim stały się podstawą ustaleń faktycznych Sądu. Ogólnie świadek z racji powiązań rodzinnych (przybrany „ojczym” oskarżonego) wspierał oskarżonego częściowo</p>	

	<p>nieprawdziwymi zeznaniami przy czym mimo wszystko bardziej szczerze były jego depozycje ze śledztwa (z zastrzeżeniem, że w ogóle podczas zdarzeń świadek był mocno pijany (co wynikało zwłaszcza z wiarygodnej relacji W. D.), a co musiało negatywnie wpływać na zdolność postrzegania i zapamiętywania. Przed Sądem np. wiązał oskarżyciela M. M. z biciem kijem bejsbolowym – gdy z innych zeznań (a nawet wyjaśnień oskarżonego) wynikało, że M. M. nawet nie było przy pierwszej z sytuacji na podwórku.</p>	
<p>zeznania K. F. zeznania M. M. zeznania E. F. wyjaśnienia oskarżonego</p>	<p>W ocenie Sądu powyższe dowody należało ocenić łącznie - z uwagi na to, że pozostawały ze sobą w faktycznie nierozzerwalnym związku. Uprzedzając dalsze rozważania, Sąd dał im wiarę tylko w tym zakresie, w jakim stały się one podstawą ustaleń faktycznych - nie znajdując tu dostatecznych powodów do ich zanegowania, tym bardziej gdy były wsparte innymi dowodami, uznanymi za bardziej wiarygodne.</p> <p>W ocenie Sądu K. F. i oskarżony R. F., mimo powiązań rodzinnych, pozostawali ze sobą już przed zdarzeniem w</p>	

ostrym konflikcie o nie dających się bliżej ustalić źródłach. Na przeszkodzie poczynieniu tu bardziej precyzyjnych ustaleń stała tu rodzinna zmowa milczenia - zarówno po stronie oskarżonego jak i K. F. i oskarżyciela posiłkowego. Za istnieniem takiego konfliktu przemawia jednak zachowanie oskarżonego po pierwszym pobiciu go na podwórku, gdzie skojarzył je od razu z osobą K. F. i do niego kierował pretensje o cały incydent.

Poza sporem pozostaje także, że w odniesieniu do tego co zdarzyło się w mieszkaniu, wszyscy czterej uczestnicy zajścia mieli interes w przedstawianiu jego przebiegu wyłącznie na swoją korzyść. Ze strony oskarżonego i jego żony (co pośrednio oddziaływało także na zeznania związanych z nimi rodzinnie innych świadków) istniała oczywista potrzeba takiego opisanego całego zajścia, przy którym zagrożenie ze strony oskarżyciela byłoby ekstremalnie poważne i uzasadniało kilkukrotne użycie noża przez oskarżonego.

Nie ma wątpliwości, że w ów konflikt pierwotnie nie był włączony M. M.. Zwracało uwagę, że mimo swoich twierdzeń w trakcie interwencji policji zaraz



po zdarzeniu, później już wcale nie podtrzymywał wersji jakoby M. M. miał pojawiać się w mieszkaniu na przestrzeni wcześniejszych dni. Nie wynikało to też z relacji E. F. czy innych dowodów. Owe pierwotne twierdzenia R. F. miały charakter nieprawdziwy i li tylko taktyczny: miały wspierać linię obrony oskarżonego, że stan zagrożenia ze strony M. M. był na tyle poważny, iż uzasadniał sięgnięcie po nóż. Podobnie zresztą tłumaczyć należy ówczesne łączenie przez niego obrażeń na plecach z osobą M. M.. Jedno i drugie jasno wskazywało na to, że oskarżony nieprawdziwą linię obrony konstruował już od początku – zdając sobie sprawę z grożącej mu odpowiedzialności karnej.

Z tego samego powodu wyraźnie agrawacyjnie (i Sąd nie dał wiary tym twierdzeniom w aż takim zakresie) oboje małżonkowie przedstawiali zachowania oskarżyciela i K. F., nie tylko te w mieszkaniu (patrz: twierdzenia oskarżonego o tym, że to M. M. miał bić kijem bejsbolowym). Pojawiały się więc tu takie nieprawdziwe wątki jak obawa, że M. M. może zabić czy np. rzekome skakanie po głowie E. F. lub jej kopanie - co nie znajdowało

udokumentowania ani w ostatecznie powstałych obrażeniach (które przecież nie były wcale jakoś poważne) ani śladach krwi (co stwierdzała biegła E. M., wykluczając np. kopanie zakrwawionej pokrzywdzonej) ani nawet w relacji E. F. wobec dyspozytora, gdzie wprawdzie skarżyła się, że „leży cała we krwi” ale nawet nie chciała wezwania pogotowia. Sam oskarżony miał oczywiście szereg obrażeń ale w sumie lekkich, do tego część z nich mogła powstać lub powstała już przy wcześniejszych incydentach tego dnia, gdy nie dawało się ich jednoznacznie rozgraniczyć poza tymi sinymi pręgami na plecach od kija bejsbolowego (k. 563 v.). U E. F. obrażenia w ogóle były w sumie tak minimalne, że nawet nie dawały się zakwalifikować nawet z art. 157 §2 k.k. Niewątpliwie pewne obrażenia były – bo nawet dostrzegali je policjanci na miejscu zajścia. Ich charakter nijak jednak nie przystawał do skali agresywnego zachowania jaki wyłaniał się z depozycji obojga małżonków.

Podsumowując, oboje wyraźnie przesadzali w opisach tego co robił w mieszkaniu M. M., do tego zwłaszcza E. F. nie była tu nawet konsekwentna -

gdy porównać jej kolejne zeznania.

Zresztą co do wcześniejszych zajęć też widać było z jednej strony pewne przejaskrawianie zagrożenia ze strony napastników (odnośnie ich sposobu działania i liczby), a z drugiej (po stronie E. F. ale też i świadków z ich rodziny, zwłaszcza zeznających przed Sądem) próbę powiązania zarówno K. F. jak i M. M. również z tym pierwszym zajściem, gdzie doszło do niewątpliwego użycia wobec oskarżonego kija bejsbolowego (lub bardzo podobnie wyglądającego przedmiotu). Tymczasem nawet sam oskarżony jednoznacznie w pierwszych wyjaśnieniach wykluczał aby byli wtedy obecni K. F. i M. M. (wspierał go tu przekonująco np. W. D.). Zresztą wprost wynikało to z jego następczego zachowania bo dopiero po owym zdarzeniu zaczął dzwonić do K. F. podejrzewając go o nasłanie na niego owych napastników zamiast załatwienia konfliktu we własnym zakresie. Nie miałoby to żadnego logicznego uzasadnienia gdyby ten był wcześniej obecny też podczas owego zajścia.

Gdy np. E. F. twierdziła, że po drugim wejściu M. M. do mieszkania została

uderzona i chyba musiała stracić przytomność bo nic nie pamięta poza tym, iż oskarżony miał krzyknąć, że oskarżyciel ją zabił (k. 530 v.), treść rozmów z godz. 22.33 dobitnie wskazuje, że jednak po zdarzeniu zachowała przytomność skoro była w stanie ocenić, że oskarżony będzie odpowiadał za to karnie („pójdziesz siedzieć”) i zatelefonować na nr 112, domagając się przyjazdu policji. Owo uderzenie drzwiami idealnie zaś pasowało do tego co mówił K. F. (że odgłos upadku usłyszał przy pierwszym wejściu do mieszkania przez M. M. – k. 95 v. – 96), oskarżyciel posiłkowy (że rzeczywiście wtedy została przez niego odepchnięta i upadła na ziemię gdy próbowała ich rozdzielić - k. 244, 274) oraz sam oskarżony- (że ta upadła po uderzeniu jej drzwiami przez M. M. - k. 64). Niewątpliwie też właśnie już przy tym pierwszym zdarzeniu doznała rozcięcia łuku brwiowego – bo wynika to wprost z jej zgłoszenia telefonicznego, poprzedzającego ponowne wtargnięcie M. M. do mieszkania, gdzie mówi wprost o tym, że „leży cała we krwi”. Jediną krwawiącą u niej raną był właśnie ów rozbity łuk brwiowy.

Z. na twarzy  
zaobserwowane przez M.

K. zaraz po zdarzeniu sugerowały, że w trakcie zdarzenia w mieszkaniu mogła faktycznie zostać uderzona pięścią przez M. M., niezależnie od upadku. Sam M. M. nie wykluczał zadawania ciosów pięściami ale raczej łączył to z osobą R. F.. Pamiętając jednak, że zasadniczym celem ataku był R. F. to opisy jakiegoś agresywnego bicia jej w sposób uprawniony należało uznać jako znacząco przesadzone.

Reasumując, w szczegółach tego co zaszło w mieszkaniu (a częściowo też wcześniej) oskarżony i jego żona nie byli bynajmniej szczerzy, starając się przejawiać istniejące wówczas zagrożenie leżące po stronie oskarżyciela. Już zresztą tuż po zdarzeniu zdawali sobie sprawę z powagi całej sytuacji – czego dowodzi owa uwaga E. F. do męża o tym, że w związku z tym co zrobił trafi do więzienia, utrwalona na jednym z nagrań. Wpływało to potem na treść ich relacji, zarówno na miejscu wobec M. K. jak i potem w toku sprawy karnej.

Z drugiej jednak strony, M. M. i K. F. także nie mówili prawdy co do przebiegu zajścia, mając z kolei interes w tym aby nie odpowiadać karnie za

swoje bezprawne zachowania, poprzedzające czyn objęty aktem oskarżenia. Sam M. M. był w przeszłości karany więc tym bardziej nie był zainteresowany aby odpowiadać karnie za swoją rolę w zajściu. Przypomnieć należy, że w tle były dwie inne sprawy tej samej prokuratury - gdzie mieli lub mogli być potencjalnymi podejrzanymi (k. 551). Uszkodzenia szkła w drzwiach do klatki koresponduje z zeznaniami E. F., że usłyszała brzęk tłuczonego szkła. Drzwi prowadzące do mieszkania nosiły jednoznaczne ślady siłowego wejścia z wyrwaniem zamka - na co też zwrócili uwagę nawet interweniujący na miejscu policjanci i co przystawało do depozycji R. F. i E. F., którzy zgodnie twierdzili, że zdenerwowany oskarżyciel po prostu wdarł się siłą do zamkniętego mieszkania, uszkadzając zamek drzwiowy. Biorąc pod uwagę jego wcześniejsze zachowania na podwórku ale też i przyznawane nawet przez niego pozostawania przynajmniej na podwórku w jakimś amoku, wreszcie i obrażenia zwłaszcza E. F., jako wysoce prawdopodobne jawiła się więc wersja, wynikająca z depozycji lokatorów mieszkania, że

rzeczywiście wdarł się on agresywnie do niego, czego efektem była jakaś szarpanina z oskarżonym, przy której ten ostatni sięgnął po nóż. Pośrednio potwierdza to zresztą i reakcja K. F. na obecność i w obecności policjantów: gdy wpierw schował się pod schodami (co zatajał w śledztwie w swoich zeznaniach), a potem w ich obecności ewidentnie obarczył samego M. M. co najmniej współodpowiedzialnością za całe zdarzenie („M., coś ty odwalił” - k. 405). Zwracała uwagę wreszcie i symptomatyczna niepamięć M. M. co do szczegółów zajścia - z przekonującym wytlumaczeniem tego faktu w opinii psychologicznej biegłej L. M., gdzie ta jednoznacznie łączyła ową amnezję głównie z postawą samego świadka (k. 334 - 335). Truizmem jest stwierdzenie, że gdyby z jego ówczesnym zachowaniem rzeczywiście wszystko było w porządku to by szczerze opisał co tak naprawdę tam się wtedy stało.

Na te czysto taktyczne przyczyny nie do końca szczerych relacji nakładał się dodatkowo negatywnie i fakt, że w zasadzie wszyscy uczestnicy owego zajścia w momencie zdarzenia byli w jakimś stopniu nietrzeźwi. Przykładowo,

u E. F. jeszcze o 01.14 alkomat wykazał 0,74 mg.l w wydychanym powietrzu (gdy zdarzenie było prawie 3 godziny wcześniej).

Zwracał uwagę przebieg rozmów E. F. z dyspozytorem – gdzie ta wyraźnie ukrywała co jest podłożem tego, że M. M. pojawił się w mieszkaniu i czy go zna, a po zdarzeniu – gdy ukrywała nawet stan M. M.. Nie było przypadku w tym, że o 22.33 w ogóle nie wspomniała dyspozytorowi o tym, że tuż przed chwilą z jej mieszkania człowiek w stanie ewidentnie zagrażającym jego życiu skoro kilkakrotnie skłuto go nożem. W powiązaniu z ówczesnym jej stwierdzeniem, przewidującym odpowiedzialność karną oskarżonego za to co zrobił, widać było, że praktycznie już tuż po zdarzeniu nie była szczerą odnośnie tego co tam zaszło i jaka była tego przyczyna.

Te sprzeczne i mało obiektywne dowody, przy braku dostatecznych innych wiarygodnych źródeł dowodowych, stwarzały dla Sądu rozpoznającego sprawę fundamentalną trudność w precyzyjnym odtworzeniu zdarzeń, zwłaszcza tych kluczowych, z wnętrza mieszkania. Do końca nie jest to do ustalenia



na bazie dostępnych obecnie dowodów. Pewne światło na to co tam zaszło rzucały rozmowy z numerem alarmowym (bo pokazywały np. chronologię zdarzeń ale też np. motywację oskarżonego) czy ślady krwi (bo jednak pewne rzeczy biegła E. M. była w stanie odtworzyć). Z rozmów wynikało, że rzeczywiście zdarzenie w mieszkaniu miało postać dwufazową i że po pierwszej wizycie w mieszkaniu i zejściu na dół M. M. ruszył z powrotem na górę, agresywnie wyważając drzwi. Twierdzenia oskarżonego potwierdzał tu sam M. M. (nieprawdziwie podając o co mu chodziło - bo przeczyło temu uszkodzenie drzwi), a także i K. F., który też przyznawał, że fakt nagłego powrotu M. M. na górę rzeczywiście miał miejsce. Był też jakiś moment z żądaniem odzyskania telefonu (wspominał o tym i oskarżony i jest to utrwalone na nagraniu z godz. 22.26), który poprzedzał ponowne wtargnięcie oskarżyciela do mieszkania oskarżonego i jego żony. W którymś momencie M. M. nawet upadł w mieszkaniu oskarżonego - o czym w ogóle nikt nie wspominał, a wynikało to wprost ze śladów krwi i wniosków opinii

biegłej E. M.. Podobnie, w zabezpieczonych śladach znajdował potwierdzenie upadek zakrwawionej E. F. na podłogę. Nie budzi również wątpliwości uszkodzenie drzwi przez oskarżyciela - bo zostało to udokumentowane. Wreszcie, analiza połączeń (k. 170 v. - 171) pokazywała, że rzeczywiście tego dnia R. F. dzwonił wielokrotnie do brata - co przystawało do twierdzeń W. D., K. F. i M. M., że ten telefonował z dużą częstotliwością (też po opuszczeniu przez K. F. i M. M. podwórka po drugim ze zdarzeń) i wykazywał wtedy agresję werbalną. W kontekście śladów i treści opinii E. M. Sąd odrzucił wariant, że M. M. kopał E. F. czy oskarżonego tudzież tym bardziej - że skakał żonie oskarżonego po głowie. Nie wynikało to ze śladów i stopnia doznanych przez nią obrażeń, już na pierwszy rzut oka niewspółmiernych do wersji jakoby wążący wtedy 110 kg napastnik miał skakać kobiecie w furii po głowie. Relatywnie błahy charakter uszczerbków stwierdzonych u obojga małżonków też nie wskazywał na jakąś realność obaw o swoje życie - co sugerował oskarżony R. F.. U E. F. w ogóle nawet nie było post factum takich obrażeń, które dałoby się zakwalifikować

prawnokarnie z przepisów rozdziału o zdrowiu. Z drugiej strony brak było dostatecznych powodów do odrzucenia w ogóle wiary twierdzeniom oskarżonego, że za pierwszym razem rzeczywiście oskarżyciel naruszał nietykalność cielesną lokatorów i że potem doszło do agresywnego wtargnięcia oskarżyciela do mieszkania z zamiarem dalszego ataku (niezależnie od kwestii odzyskania telefonu czy tylko pod takim pretekstem). Przystawało to bowiem do doznanych obrażeń i ustalonych uszkodzeń - a jednocześnie odmienne depozycje K. F. i M. M. z powodów opisanych wyżej nie brzmiały wiarygodnie, pomijając kwestię, że przebieg swojego powtórnego pobytu w mieszkaniu M. M. w ogóle zasłaniał mgłą niepamięci. W efekcie (tym bardziej w kontekście rozmowy utrwalonej na jednym z nagrań) Sąd nie miał podstaw do całkowitego zanegowania tej części wyjaśnień oskarżonego, że działał wówczas z intencją obrony koniecznej, ostatecznie przekroczonej jednak i to w sposób rażący. Istniejące zaś w sprawie wątpliwości o charakterze nieusuwalnym wymagały rozstrzygnięcia stosownie do treści art. 5 §2 k.p.k.

opinia biegłej E. M.	Była jasna i pełna. Przy jej sporządzaniu biegła wykazała się niezbędnym poziomem wiedzy fachowej. Nie była przy tym kwestionowana przez strony.	
opinia biegłej J. K.	Jak wyżej.	
opinia sądowo - psychiatryczna	Jak wyżej.	
opinia psychologiczna T. K.	Jak wyżej.	
opinia biegłego S. S.	Jak wyżej.	
opinie biegłego P. C.	Analogicznie jak co do S. S.. Korespondowała zresztą z wnioskami biegłej J. K..	
opinie biegłej J. G. - S.	W zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia były przekonujące, przy czym miały znaczenie pomocnicze. Przekonująco był wniosek biegłej, że w depozycjach B. M. i N. U. nie da się odseparować od siebie tego co świadkowie rzeczywiście widzieli od tego co usłyszeli od innych / było pochodną postawy nakierowanej na pomoc oskarżonemu w procesie.	
zapisy rozmów z telefonem alarmowym.	Nie było podstaw do zanegowania autentyczności nagrań. Ogólnie zawierały najbardziej spontaniczne wypowiedzi osób, które	

	<p>przewodziły utrwalone rozmowy (z największymi zastrzeżeniami do rozmów E. F., która ewidentnie ukrywała pewne fakty i co do M. K. – bo ta z kolei do końca nie wiedziała co się dzieje u oskarżonego).</p>		
ogłędziny na rozprawie	<p>Strony ich nie kwestionowały, a była to czynność osobiście prowadzona przez Sąd.</p>		
dokumenty znajdujące się w aktach sprawy.	<p>Powyższe dowody nie dostarczały żadnych powodów do zakwestionowania ich wiary. W toku procesu nie podważono ani ich autentyczności ani prawdziwości stwierdzanych nimi okoliczności.</p>		
<p>2.2. <b>Dowody nieuwzględnione przy ustaleniu faktów (dowody, które sąd uznał za niewiarygodne oraz niemające znaczenia dla ustalenia faktów)</b></p>			
Lp. faktu z pkt 1.1 albo 1.2	Dowód	Zwięźle o powodach nieuwzględnienia dowodu	
<p>3. <b>PODSTAWA PRAWNA WYROKU</b></p>			
	Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Oskarżony	
#	3.1. Podstawa prawna skazania albo warunkowego umorzenia	<b>I</b>	R. F. (1)

	postępowania zgodna z zarzutem	
Zwięźle o powodach przyjętej kwalifikacji prawnej		
<p>Sąd podzielił pogląd prokuratora, że czyn oskarżonego wyczerpał na zasadzie kumulacji (art. 11 §2 k.k.) dyspozycję usiłowania zabójstwa w typie podstawowym (art. 13 §1 k.k. w zw. z art. 148 §1 k.k.) oraz art. 156 §1 pkt 2 k.k.</p> <p>Zarówno z liczby, głębokości jak i usytuowania ciosów zadanych przez R. F. jasno zamiar ewentualny pozbawienia życia M. M., tym bardziej gdy aż więcej niż jeden cios każdy z osobna realnie zagrażał jego życiu. Jedynie interwencji Policji i wezwaniu przez nią karetki pogotowia pokrzywdzony zawdzięcza, że nie doszło do zamierzonego skutku. Tym samym zachowanie oskarżonego zatrzymało się w tym zakresie wyłącznie na usiłowaniu (art. 13 §1 k.k.). Jednocześnie doszło jednak na skutek owych ciosów do umyślnego wywołania skutku określonego w art. 156 §1 pkt 2 k.k. – co w efekcie znalazło odzwierciedlenie</p>		

<p>w przyjętej kwalifikacji prawnej.</p> <p>W świetle dalszych rozważań zachowanie oskarżonego miało przy tym charakter bezprawny, społecznie szkodliwy i karygodny. Nie było zarazem przesłanek do zakwestionowania zawinienia oskarżonego.</p>			
#	3.2. Podstawa prawna skazania albo warunkowego umorzenia postępowania niezgodna z zarzutem	I	R. F. (1)
Zwięźle o powodach przyjętej kwalifikacji prawnej			
<p>W przeciwieństwie do prokuratora Sąd uznał, że w realiach niniejszej sprawy mamy do czynienia z przekroczeniem granic obrony koniecznej (art. 25 §2 k.k.). Nie było to zarazem przekroczenie granic obrony koniecznej prowadzące aż do umorzenia postępowania (art. 25 §2a k.k., art. 25 §3 k.k.).</p> <p>Zaznaczyć należy, że sytuacja faktyczna w niniejszej sprawie była rozciągnięta w czasie. Uprzedzając dalsze rozważania, Sąd uznał, że brak jest powodu do wyłączenia co do zasady możliwości powołania się na obronę konieczną przez napadniętego nawet gdy wcześniej swoją</p>			

niegrzecznością czy  
złośliwością jakoś  
sprowokował napastnika  
jeśli z okoliczności sprawy  
wynika, że prowokujący  
już zaprzestał naganego  
zachowania, a napastnik  
ponawia bezprawny atak.  
Tym bardziej nie  
ma uzasadnienia takie  
ograniczenie wówczas gdy  
wiąże się on z bezprawnym  
wdarciem się przez  
napastnika do mieszkania  
napadniętego. Nie oznacza  
to jednak zarazem, że  
akceptowalna jest wtedy  
każda forma obrony przed  
podobnym atakiem.

Choć stroną pierwotnie  
prowokującą niewątpliwie  
był w realiach niniejszej  
sprawy sam oskarżony  
R. F. (krytycznego  
dnia ciąg zdarzeń  
w relacjach oskarżony  
– oskarżyciel posiłkowy  
zaczął się właśnie od  
tego, że oskarżony zaczął  
znieważać telefonicznie  
oskarżyciela M. M.), a  
bez agresji werbalnej  
z jego strony do  
konfliktu z oskarżycielem  
w dacie czynu w  
ogóle by nie doszło),  
powyższa okoliczność nie  
odbierała R. F. sama  
w sobie prawa do  
powołania się na obronę  
konieczną w sytuacji  
gdy już przestał dalej  
denerwować oskarżyciela.  
Sąd dostrzega oczywiście  
fakt, że „nie może  
powoływać się na działanie  
w warunkach obrony  
koniecznej sprawca, który  
prowokuje zdarzenie,



aktywnie podejmuje konfrontację i jedynie nie mogąc uzyskać przewagi nad osobą, z którą popadł w konflikt, decyduje się na użycie środka przynoszącego mu zamierzony cel” (por. wyrok SA w Katowicach z dnia 18 marca 2004 r., II AKa 531/03, Legalis nr 70063). Jednocześnie jednak ugruntowany jest pogląd, że „okoliczność, że zamach wywołany został niewłaściwym zachowaniem się napadniętego (np. niegrzecznością, złośliwością) nie odbiera sama przez się zamachowi charakteru bezprawności, chociażby dokonujący zamachu uznawał się subiektywnie za sprowokowanego. Brak jest bowiem racji, aby w ogóle pozbawiać osobę zaatakowaną, której zachowanie napastnik poczytywał za prowokujące, prawa do odpierania zamachu na nią.” (por. wyrok SA w Białymstoku z dnia 16 lutego 1995 r., II Ak 190/94, Legalis nr 33637; por. podobnie; post. SN z 19 czerwca 2002 r., V KKN 34/01, Legalis nr 60121). W nauce prawa jednoznacznie odrzuca się taką możliwość tylko wtedy, gdy ktoś celowo oddziałuje na inną osobę jedynie po to, aby sprowokować ją do zamachu i pod pozorem obrony koniecznej naruszyć jej

dobra prawne. W takich wypadkach

zaatakowanemu

prowokatorowi – co do zasady – nie przysługuje prawo do obrony koniecznej, gdyż nie działa on z zamiarem odparcia zamachu. Jego zamiarem jest bowiem naruszenie dóbr prawnych napastnika z zachowaniem pozorów obrony przed bezpośrednim i bezprawnym zamachem (por. J. Giezek [w:] J. Giezek, Kodeks karny. Komentarz do części ogólnej, Warszawa 2007, s. 216). W realiach niniejszej sprawy nic nie wskazuje aż na tak daleko idący wniosek – choć niewątpliwie zdarzenie zaczęło się od bezprawnych zachowań samego oskarżonego, nawet sugerującego aby oskarżyciel przyszedł do niego jak mu się coś nie podoba. Przed owymi działaniami oskarżyciel posiłkowy M. M. z powodzeniem mógł jednak się obronić, po prostu nie rozmawiając dalej przez telefon z nietrzeźwym oskarżonym R. F. czy też nie kontynuować agresywnych działań już po tym jak wcześniej – właśnie na skutek prowokującego działania oskarżonego - naruszył jego nietykalność cielesną na podwórku posesji.

Sąd podziela co do zasady pogląd, że osoba napadnięta nie

ma obowiązku ani ratowania się ucieczką, ani ukrywania się przed napastnikiem w zamkniętym pomieszczeniu, ani też znosić napaści ograniczającej jej swobodę, lecz ma prawo odpierać zamach wszelkimi dostępnymi środkami, które są konieczne do zmuszenia napastnika do odstąpienia od kontynuowania zamachu (por. wyrok SA w Poznaniu z dnia 14 marca 2000 r., II AKa 98/00, Legalis nr 50998). Z tym zastrzeżeniem, że – mając na względzie szczególną wagę dobra prawnego jakim jest ludzkie życie - jeśli odpieranie zamachu polega na umyślnym godzeniu w życie napastnika, to taką obronę usprawiedliwia wyłącznie bezwzględna konieczność, to jest nie było innego dostępnego sposobu uniknięcia zamachu (por. wyrok SA w Gdańsku z dnia 22 maja 2018 r., II AKa 108/18, Legalis nr 1997064 ; por. post. SN z 28 kwietnia 2015 r., III KK 425/14, Legalis nr 1242234). Z drugiej strony, w kontekście wymogu współmierności obrony do zamachu nie sposób zaakceptować poglądu, że reakcja na telefoniczne znieważanie, którego z powodzeniem można było tu uniknąć, nie podejmując dalszej rozmowy z ewidentnie

nietrzeźwym osobnikiem, ma rozciągać się aż na prawo do następczego siłowego wejścia do mieszkania znieważającego i jego rodziny celem naruszenia ich nietykalności cielesnej czy nawet spowodowania lekkich obrażeń ciała. Tym bardziej gdy oskarżyciel był już na podwórku i raz w mieszkaniu oskarżonego i wtedy dwukrotnie zareagował na uprzednie prowokacje oskarżonego, a potem - już bez żadnych dodatkowych nagannych działań ze strony tego ostatniego - postanowił jednak sam z siebie powrócić do lokalu i ponowić zamach W efekcie, o ile pierwsze wejście oskarżyciela do mieszkania i atak na oskarżonego, którego dodatkową ofiarą stała się też jego żona, od biedy mogłoby budzić jeszcze jakąś wątpliwość czy nie dawało się go usprawiedliwić uprzednim prowokacyjnym zachowaniem się samego R. F., mogąc z kolei stawiać pytanie czy ten mógłby się w ogóle wtedy powołać na kontratyp obrony, kolejny agresywny atak oskarżyciela posiłkowego dokonany już po zamknięciu drzwi do mieszkania, po jego powrocie na górę, prowadzący do wyłamania zamka w drzwiach i dostania się do mieszkania (przy wyraźnie udokumentowanej tym

faktem woli  
niewpuszczania  
kogokolwiek do lokalu),  
był już jawnie  
bezprawnym atakiem w  
rozumieniu art. 193 k.k.  
i art. 217 k.k. I to  
takim atakiem, przed  
którym – w ocenie Sądu  
w składzie rozpoznającym  
sprawę - służyło już  
bezsposornie oskarżonemu  
prawo do podjęcia obrony,  
bo (co należy mieć tu  
na uwadze) ów atak  
nie był już dodatkowo  
sprowokowany jakimś  
nowym nagannym  
zachowaniem R. F.  
(choć niewątpliwie to  
wcześniejsze prowokacje  
i ogólna sytuacja  
konfliktowa, jaka się na  
tym tle wytworzyła, były  
tu w pewien sposób  
inicjujące).

Sąd zwracał uwagę na  
pewną sprzeczność w  
relacjach co do tego jak  
wyglądało po powtórnym  
wdarciu się do mieszkania  
dalsze zachowanie się  
oskarżyciela posiłkowego  
i czy aby na pewno  
oskarżyciel w ogóle  
ponowił wtedy atak  
również na nietykalność  
któregoś z lokatorów.  
Ostatecznie Sąd to przyjął,  
kierując się dyrektywą z  
art. 5 §2 k.p.k. i istnieniem  
- na skutek małej  
wiarygodności  
wchodzących tu w rachubę  
źródeł dowodowych -  
wątpliwości o charakterze  
nieusuwalnym. Faktem  
jest zresztą, że po  
wcześniejszym ataku przy

ponownym pojawieniu się oskarżyciela w mieszkaniu oskarżony miał pełne prawo spodziewać się jego kontynuacji, przynajmniej w tej samej formie jak poprzednio. Trafnie wskazano w orzecznictwie, że „znamię bezpośredniości zamachu jest spełnione także wtedy, gdy po pierwszym ataku i krótkiej przerwie napastnicy zmierzają do powtórzenia ataku, a istnieje wysoki stopień prawdopodobieństwa, że zamiar swój zrealizują natychmiast lub w najbliższej chwili” (por. wyrok SN z 8 lutego 1985 r., IV KR 18/85, OSNKW z 1985 r., nr 11 - 12, poz. 92; wyrok SA w Szczecinie z 10 stycznia 2019 r., II AKa 222/18, Legalis 2241851). Reasumując, nawet w takim układzie uznać należało realność i bezpośredniość zamachu.

Sąd miał też na uwadze intencjonalne – patrząc na wolę ustawodawcy - znaczące poszerzenie granic prawa do obrony w tej sytuacji gdy dotyczy ona odpierania zamachu związanego z wdarciem się do mieszkania (art. 25 §2a k.k.). Odnotować należy motywy jakie stały za wprowadzeniem do kodeksu owego rozwiązania, zawarte w uzasadnieniu rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny (druk nr (...)). Przepis art. 25a §2 k.k. rozszerza

granice bezkarnej obrony, wyrażając bardzo czytelną intencję znaczącego zwiększenia tej sfery gdy taka obrona ma napadniętemu przysługiwać. Z tym zastrzeżeniem, że nadal winna być ona współmierną do zagrożenia przynajmniej na tyle, aby ewentualna dysproporcja między nimi nie miała charakteru rażącego.

Patrząc z tej perspektywy Sąd oczywiście dostrzegł sporą różnicę wzrostu i wagi oskarżonego i oskarżyciela. Stroną większą i silniejszą był w tym starciu bezspornie pokrzywdzony i to po jego stronie leżała przewaga siły fizycznej. Analizując jednak sytuację też przez pryzmat stopnia intensywności nakierowanych na R. F. i jego żonę poprzednich ataków oskarżyciela posiłkowego (na podwórku jak i wcześniej w mieszkaniu) nic w jego zachowaniu nie wskazywało jednak na to aby tym razem chciał zaatakować jakoś zdecydowanie bardziej intensywnie. Zarówno oskarżony jak i jego żona nie wspominali aby po wdarciu się do pomieszczeń mieszkalnych pokrzywdzony miał np. w ręku jakieś narzędzie, które by wzmacniało potencjalny atak,

stwarzając realne zagrożenie dla zdrowia czy życia domowników. Jako uprawniony uznać należy wniosek, że nowy stan zagrożenia był znów wymierzony tylko w mir domowy i nietykalność cielesną oskarżonego oraz ewentualnie jego żony. Sięgnięcie przez oskarżonego po nóż dawałoby się uzasadnić w tym układzie wyłącznie w razie uczynienia zeń użytku li tylko odstraszącego - na zasadzie werbalnej groźby, urealnionej okazaniem napastnikowi niebezpiecznego przedmiotu. Oskarżony nie wspominał aby w ogóle podjął podobną próbę przed atakami ostrzem noża. Uprawnioną jest więc konkluzja, że takowej nie było - gdy jawi się ona jako w pełni wystarczająca do powstrzymania w owej sytuacji oskarżyciela. Zadanie w to miejsce owym (dużych zresztą rozmiarów) nożem kuchennym łącznie aż siedmiu ciosów, wymierzonych w przeważającej części w newralgiczne miejsca pokrzywdzonego, ze sporą jednak siłą i głębokością bezpośrednio zagrażającą życiu M. M., stanowiło rażące przekroczenie nawet tych bardzo poszerzonych granic, jakie dla obrony koniecznej zakreślił ustawodawca,



konstruuując nowy art. 25 §2a k.k.

Nie sposób zarazem uznać, że owo przekroczenie granic obrony było wynikiem „strachu lub wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami zamachu” (art. 25 §3 k.k.). Faktem jest, że dla oskarżonego był to już kolejny incydent, gdy tego dnia miał być fizycznie zaatakowanym, do tego w poprzednim incydencie wyraźnie ucierpiała jego żona, mając rozbity łuk brwiowy i krwawiąc, a co niewątpliwie mogło wpływać na pewne zdenerwowanie oskarżonego. Pomijając jednak pierwsze ze zdarzeń na podwórku, nie dające się w ogóle wiązać z M. M., w tle każdego następnego leżało już w jakimś stopniu naganne i bezprawne zachowanie samego oskarżonego, który sprowokował oskarżyciela do tego aby ten w ogóle pojawił się na terenie posesji przy ul. (...) w Z. (nawet jeśli ostatnia wizyta w mieszkaniu już nie była osobno sprowokowana). Samo zdarzenie też nie było na tyle intensywne aby dawało podstawy do aż tak drastycznej kontrreakcji ze strony oskarżonego, która nastąpiła po wdarciu się oskarżyciela do mieszkania. Dostrzegalne było wreszcie bardzo spokojne zachowanie

oskarżonego po zdarzeniu gdy je relacjonował policjantowi – co zwróciło jego uwagę. Reasumując, ani przebieg owego zamachu ani jego podłoże i wcześniejsze incydenty - patrząc wedle kryteriów zobiektywizowanych - nie były zdolne zdepenalizować zachowanie oskarżonego choćby na opisanej podstawie prawnej. Rzeczywisty powód nadreakcji oskarżonego znajdziemy w jego opinii psychologicznej - w tych fragmentach gdzie mowa jest o „słabo uświadamianych skłonnościach agresywnych” czy „widocznej obniżonej zdolności do kontroli zachowań agresywnych oraz zwiększonej skłonności do agresji słownej” (k. 627) - a więc w okolicznościach stricte subiektywnych, związanych z nieprawidłową osobowością oskarżonego, nie wpływających jednak ani na poczytalność, którą uznano za pełną (k. 317) ani też nie relewantnych prawnie w świetle brzmienia art. 25 §3 k.k. W efekcie nie wchodziło w rachubę umorzenie postępowania z odwołaniem się do wspomnianego przepisu.

Reasumując, uzasadnione było natomiast skorzystanie wobec oskarżonego z instytucji

<p>przewidzianej w art. 25 §2 k.k. Oskarżony ewidentnie działał w celach obronnych (sam zresztą przyznaje to przed zoną na nagraniu), przy rażącym przekroczeniu współmierności użytego środka do stopnia realnego zagrożenia stwarzanego w owym czasie przez pokrzywdzonego.</p>			
<p><b>4. KARY, Środki Karne, PRzepadek, Środki Kompensacyjne i środki związane z poddaniem sprawcy próbie</b></p>			
Oskarżony	Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Punkt z wyroku odnoszący się do przypisanego czynu	Przytoczyć okoliczności
R. F. (1)	I	I	<p>Przyjmując ostatecznie przekroczenie przez oskarżonego granic obrony koniecznej (art. 25 §2 k.k.), Sąd miał możliwość orzeczenia: w granicach ustawowego zagrożenia albo z nadzwyczajnym złagodzeniem kary albo w ogóle odstąpienia od wymierzenia kary.</p> <p>Żadaną ze strony prokuratora karę aż 15 lat pozbawienia wolności Sąd ocenił jako rażąco surową, pozostającą w całkowitym oderwaniu od realiów niniejszej sprawy (pozostawiając na boku kwestię, że zresztą</p>

prokurator w ogóle nawet nie zakładał w złożonej skardze publicznej, że w realiach sprawy zachodzi problem przekroczenia granic obrony koniecznej).

Sąd dostrzegął, że atak oskarżonego godził w życie i zdrowie – a więc w dwa dobra prawne o fundamentalnym znaczeniu dla człowieka, które ustawodawca obejmuje szczególną ochroną.

Uwzględniając bardzo poważny charakter obrażeń pokrzywdzonego oraz uprzednią wielokrotną karalność oskarżonego, Sąd nie znalazł dostatecznych podstaw do skorzystania wobec oskarżonego aż z dobrodziejstwa odstąpienia od wymierzenia kary. Sąd dostrzegął, że oskarżony w większości był dotąd skazywany za przestępstwa raczej drobne, w tym związane z prowadzeniem pojazdów w stanie nietrzeźwości. Było ich jednak łącznie aż 12 w ramach 8 odrębnych wyroków skazujących. Do tego wymierzano oskarżonemu nawet takie kary jak 2 lata pozbawienia wolności, a więc wcale niemałe, które powinny były skłonić go do zmiany swojego sposobu życia. Reasumując, uprzednia przeszłość kryminalna oskarżonego była na

tyle znacząca, że samo w sobie wykluczało to możliwość odstąpienia od wymierzenia kary i musiało znaleźć adekwatne odzwierciedlenie w wymiarze kary, wpływając na jej podwyższenie.

Za złagodzeniem kary przemawiały zwłaszcza:

- działanie w ramach przekroczonej obrony koniecznej we własnym mieszkaniu, po wdarciu się do niego przez napastnika i po doznaniu obrażeń także przez żonę oskarżonego,

- działanie z zamiarem ewentualnym w ramach zarzutu zabójstwa,

- pozytywna opinia z wywiadu środowiskowego,

- świadomość, że przy poprzednim wejściu oskarżyciela do mieszkania ucierpiała żona oskarżonego i jest ona zakrwawiona.

Za zaostrzeniem kary przemawiały zwłaszcza:

- posłużenie się niebezpiecznym przedmiotem

- uprzednia wielokrotna karalność, w tym na kary o charakterze bezwzględny,

- doprowadzenie przez oskarżonego do całej sytuacji uprzednim jego prowokacyjnym

zachowaniem, który stał się katalizatorem łańcucha zdarzeń prowadzącego do końcowych skutków (z dostrzeganiem jednak, że już ten ostatni, prowadzący do dramatycznego finału, powrót oskarżyciela posiłkowego do mieszkania oskarżonego bezpośrednio nie był spowodowany przez R. F.).

Musiał przy tym znaleźć adekwatne odzwierciedlenie w wymiarze kary charakter spowodowanych obrażeń, wpływających na długotrwałość pobytu w szpitalu oraz odczuwanych nadal przez oskarżyciela dolegliwości wynikających z ran (w tym doznanej niepełnosprawności).

Nawet jak na kwalifikację z art. 156 ust. 1 pkt 2 k.k. zwracało uwagę, że ran o takiej kwalifikacji z osobna było na skutek działania oskarżonego więcej niż tylko jedna – co wpływało na wymiar kary.

W kontekście treści art. 25 §2 k.k. Sąd uznał za zasadne skorzystanie wobec oskarżonego z dobrodziejstwa nadzwyczajnego złagodzenia kary - co aktualizowało możliwość jej wymierzenie w świetle brzmienia art. 60 §6 pkt 2 k.k. i zarzutu z art. 148 §1 k.k. w granicach od 2 lat i 8 miesięcy pozbawienia wolności do 7 lat i

11 miesięcy pozbawienia wolności.

Ostatecznie Sąd uznał, że w realiach niniejszej sprawy adekwatna będzie kara 4 lat pozbawienia wolności. Stanowić będzie dostateczną represję dla oskarżonego. Także w odczuciu społecznym - w kontekście przyjęcia działania w warunkach przekroczonej obrony koniecznej we własnym mieszkaniu - nie będzie to kara niewspółmierna, w tym nadmiernie pobłażliwa. Z drugiej jednak strony, wymierzenie jej bliżej dolnej granicy tego co wynika z nadzwyczajnego złagodzenia kary będzie się wpisywało w bardzo czytelną intencję polskiego ustawodawcy aby sprawcy podobnych zdarzeń akurat w ramach działań obronnych podejmowanych we własnych mieszkaniach byli jednak traktowani możliwie łagodnie - co jest też zgodne z odczuciami społecznymi, gdzie społeczeństwo jest dość tolerancyjne dla podobnych działań na tle defensywnym zlokalizowanych w obrębie swojego lokalu mieszkalnego. W efekcie tak określona kara spełni swoją funkcję w zakresie kształtowania świadomości prawnej w społeczeństwie.

R. F. (1)	II	I	<p>W realiach niniejszej sprawy prokurator wnosil o orzeczenie wobec oskarzonego obowiazku nawiązki na rzecz oskarzyciela posiłkowego w wysokości 10.000 zł</p> <p>Uprzedzając dalsze rozważania, można pokusić się o sformułowanie ogólnej tezy: „Co do zasady nie jest wyłączone prawo do żądania odszkodowania czy zadośćuczynienia od oskarzonego ze strony pokrzywdzonego również w tej sytuacji gdy szkoda powstała na skutek działań obronnych podjętych z przekroczeniem granic obrony koniecznej. Skoro działanie broniącego się oskarzonego zostało finalnie uznane jednak za bezprawne, nie ma powodu aby nie był on odpowiedzialnym finansowo również za tak powstałą szkodę. Oczywiście przyczynienie się pokrzywdzonego do powstania szkody winno jednak wówczas skutkować adekwatnym do okoliczności miarkowaniem zasądanego odszkodowania czy zadośćuczynienia (art. 362 k.c.).”.</p> <p>Dokładnie takie stanowisko odnajdziemy też w nauce prawa cywilnego oraz orzecznictwie sądów cywilnych. W przeszłości</p>
-----------	----	---	---



trafnie wywiedziono, że „tylko osoba działająca w obronie koniecznej nie odpowiada za szkodę wyrządzoną napastnikowi. Fakt, że pozwanemu - w związku z pobicie przezeń powoda, przy przyjęciu jednak działania z przekroczeniem granic obrony koniecznej - nie wymierzono kary, nie wyłącza jego odpowiedzialności cywilnej za ujemne w zdrowiu powoda wynikłe stąd trwałe skutki” (por. wyrok SA w Poznaniu z dnia 18 września 1991 r., I ACR 344/91, Legalis nr 32588). Taki też pogląd znaleźć można u większości komentatorów kodeksu cywilnego. Jednocześnie powszechnie dopuszcza się wtedy miarkowanie takiego odszkodowania z powołaniem się na art. 362 k.c., tj. przyczynienie się samego poszkodowanego do powstania szkody (por. np. P. Machnikowski, w: System PrPryw, t. 6, 2014, s. 412).

Zważywszy na poważne skutki dla zdrowia oskarżyciela, jakie wywołał czyn oskarżonego, a które to dolegliwości pokrzywdzony odczuwa do chwili obecnej, jako uzasadniony co do zasady Sąd uznał wniosek o zadośćuczynienie za doznaną krzywdę (art. 46 §1 k.k.). Skala cierpienia była niewątpliwie bardzo znaczna - zarówno

			<p>tuż po czynie jak i związanego z dalszą niepełnosprawnością oskarżyciela. Skoro jednak do zdarzenia doszło na skutek przekroczenia granic obrony koniecznej, w wyniku nadreakcji na bezprawny zamach samego oskarżyciela, w znakomitej większości doznana szkodę należało skompensować z odpowiednio wysokim procentem przyczynienia się samego pokrzywdzonego do jej powstania (art. 362 k.c.). Sumarycznie Sąd zasądził zatem od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego jedynie kwotę 8.000 zł, uznając, że w zdecydowanie przeważającym zakresie objął ją udział własny ofiary.</p> <p>Nadmienić oczywiście należy, że ewentualnej nadwyżki oskarżyciel może dochodzić na drodze cywilnej (art.46 §3 k.k.).</p>
R. F. (1)	IV	I	<p>Skoro zabezpieczony nóż służył do popełnienia przestępstwa, zasadne było orzeczenie jego przepadku (art. 44 §2 k.k.). W świetle opinii biegłych oraz oględzin zabezpieczonej kurtki dostatecznie wiarygodnie ustalono, że tym użytym do czynu był nóż o gładkim (nieząbkowanym) ostrzu.</p>

<p>5. <b>Inne ROZSTRZYGNIĘCIA</b> <b>ZAwarte w WYROKU</b></p>			
<p>Oskarżony</p>	<p>Punkt rozstrzygnięcia z wyroku</p>	<p>Punkt z wyroku odnoszący się do przypisanego czynu</p>	<p>Przytoczyć okoliczności</p>
<p>R. F. (1)</p>	<p>III</p>	<p>I</p>	<p>Sąd zaliczył oskarżonemu na poczet orzeczonej kary ten okres jaki wynikał z jego zatrzymania i tymczasowego aresztowania do niniejszej sprawy, a kiedy nie była wdrożona do wykonania inna kara pozbawienia wolności (art. 63 §1 k.k.).</p>
<p>6. <b>inne zagadnienia</b></p>			
<p>W tym miejscu sąd może odnieść się do innych kwestii mających znaczenie dla rozstrzygnięcia, a niewyjaśnionych w innych częściach uzasadnienia, w tym do wyjaśnienia, dlaczego nie zastosował określonej instytucji prawa karnego, zwłaszcza w przypadku wnioskowania orzeczenia takiej instytucji przez stronę</p>			
<p>Z powodów opisanych wcześniej Sąd nie znalazł podstaw do zastosowania w sprawie art. 25 §2a k.k. czy art. 25 §3 k.k.</p>			
<p>7. <b>KOsztY procesu</b></p>			

Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności	
V	<p>Wobec wniosku oskarżyciela posiłkowego należało na jego rzecz orzec zwrot od oskarżonego poniesionych wydatków na ustanowienie pełnomocnika w śledztwie i przed Sądem (art. 627 k.p.k.). Złożyły się na nie stawki minimalne za śledztwo i przed SO I inst, w tym ostatnim wypadku powiększone o 20 % za każdy dodatkowy termin rozprawy.</p>	
VI	<p>Z uwagi na sytuację materialną i rodzinną skazanego, mającego do odbycia jeszcze ca 3,5 roku kary pozbawienia wolności i zobowiązanego przy tym do pokrycia kwoty zadośćuczynienia i wydatków oskarżyciela posiłkowego, Sąd na podstawie art. 624 §1 k.p.k. zwolnił w całości oskarżonego od ponoszenia tych kosztów, uznając, że obciążenie go nimi choćby w części byłoby nadmiernie uciążliwe i wpływało negatywnie na możliwość wywiązania się ze zobowiązań finansowych wobec oskarżyciela.</p>	
<b>7. Podpis</b>		